

## LUCYNA MIJAL

ur. 1952; Wrocław



|                         |   |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL   |
| Słowa kluczowe          | Lublin, PRL, środowisko kabaretowe, życie kulturalne, kabaret Loża 44 |

### Jury zawsze miało z nami problem

[Występowaliśmy] na różnego rodzaju konkursach, festiwalach, czyli Kraków przede wszystkim, [nagroda] Złote Rogi Kozicy. To był taki moment szczególny, bo to był właśnie [19]75 czy (197)6 rok, nie pamiętam, ale publiczność została, jak to się mówi, powalona na łopatki. Zresztą z nami był zawsze problem, bo jury nie wiedziało, co z nami zrobić. Kiedyś, pamiętam, byliśmy w Łodzi, jest spotkanie z jury po jakimś czasie i ktoś z jurorów pyta: „No dobrze, to powiedzcie ile osób u was śpiewa w Estradzie Lubelskiej” a my [nie rozumiemy] –w jakiej Estradzie w ogóle. Jak śpiewaliśmy piosenkę typu „Konserwa” czy „Reklama” to każdy tam śpiewał tak jak czuł, ale miał tę swoją muzykalność i to było tak rozpisane na głosy w głowie każdego i czysto zaśpiewane, dobrze zaśpiewane, że oni nie wierzyli nam, że tu nie ma profesjonalistów, że to nie są amatorzy. Tak się zdarzało. We Wrocławiu jury nie wiedziało, co zrobić z Lożą, bo Loża miała formułę taką teatralną troszeczkę. Zresztą Irek kiedyś sam powiedział, że dla niego wzorcem był kabaret starszych Panów. Tylko kabaret Starszych Panów prezentuje inną estetykę, inny obraz i tak dalej, a tu był zawsze bałagan, jakieś nie to, że śmieci tylko stare graty zardzewiały i to dodatkowo podkreślało oczywiście walor treściowy tego, co zostało powiedziane na scenie, pokazane strojem i grą kolegów –zawsze trzech –którzy to prowadzili. I piosenka, która tak podsumowywała to wszystko, że robiło to ogromne wrażenie. Potem jury się zastanawiało czy to nie jest jakaś ściema, że to są jacyś fachowcy. Nie wiedzieli, naprawdę. Nie znajdowali dla nas kategorii. Kiedyś byliśmy w Lidzbarku, oczywiście też na tych zawodach kabaretowych, byliśmy w Białymstoku, tam też robiliśmy koncert dla środowisk studenckich i to był fantastyczny występ, to był szaf po prostu. Zresztą weźmy program „Rozpuszczalnik” jak Piotruś z Grzesiem to prowadzili, jak oni wpadali w taki fajny rytm. I ta ich zabawa językiem angielskim. To były lata 70-te, koniec lat 70-tych, więc ta znajomość języka angielskiego nie była taka powszechna. Ktoś, kto znał język to był dumny, że go zna, a tu mało tego –jeszcze umie się bawić tym językiem, bo umie sobie żartować, robić takie

korrespondencje językiem angielskim. Piotruś, jako anglista i Grześ, który jest polonistą i językowcem i też sobie doskonale z tym radził, oni robili to po prostu fantastycznie tak, że tam po każdym przecinku był powód żeby była nagroda za to, co oni powiedzieli. Publiczność była naprawdę zachwycona, więc to było super. Jak się robi występ i widać, że ci ludzie po prostu szaleją z radości i są zachwyceni, podoba im się i to trafia wszystko do nich, to jest największa nagroda, bo o to chodziło głównie. Przecież po to wszystko to robiliśmy, dlatego żeby to zrobić.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2016-09-05, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Joanna Majdanik                                |
| <b>Redakcja</b>                | Agnieszka Piasecka                             |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |